Nr. 397. Kraków, Wtorek 10 Września 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 K — h	36 K — h	18 K — h	6 K — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy oszczędności 857 484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 247, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebana, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 halerzy.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. — Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie: Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21; — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. W Jarosławiu: J. Soszyńska. — W Tarnowie: M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6; — M. Dukes Nachf.; Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu); — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze); — H. Schalek (Wollzeile). — w Paryżu Société Mutuele de Publicité, A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się po cenie 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Spóźniony apel.

Mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej, hr. Hertlinga, wygłoszona w komisyi pruskiej Izby panów przed przystąpieniem jej do obrad nad reformą ordynacyi wyborczej do Sejmu pruskiego, jest znamiennym objawem ducha czasu, torującego sobie nowe drogi w państwie junkrów i wszechniemców. Jest ona znamienną ze względu na chwilę, w której ją wygłoszono, i na zasadnicze, poruszone w niej myśli. Zamieściliśmy tę mowę w skróceniu Biura koresp. Ze względu na ogólniejsze jej znaczenie polityczne, zasługuje ona, aby poznano główne jej zwroty w dosłownem brzmieniu. Otóż hr. Hertling powiedział:

»Rząd królewski uważa za swe zadanie **dopełnić dane w orędziu lipcowem słowo królewskie w całem jego znaczeniu.** Tak samo jak od samego początku wojny wszyscy synowie ojczyzny zrozumieli swe obowiązki i wszyscy w równej mierze ojczyzny bronili, z wysiłkiem wszystkich sił, przyczem nie ujawniła się żadna różnica socyalna, a wysoko czy nisko urodzony, bogaty czy ubogi, wykształcony i niewykształcony dopełniał swego obowiązku — tak samo i po wojnie w czasie pokoju, którego się spodziewamy, **nie może być żadnego socyalnego różniczkowania** w udziale w sprawach politycznych, przy wyborach. Tak rozumiałem od samego początku **królewskie słowo,** w tym sensie pojąłem je, kiedy swego czasu na wezwanie jego cesarskiej i królewskiej mości ogromny obowiązek na barki swe przejąłem, o którego wypełnienie starać się będą wszelkiemi siłami i albo go dopełnię albo ustąpię. Ale nie chodzi zupełnie o osoby ministrów. Każdy, kto to stanowisko po mnie obejmie, **stanie przed tem samem zadaniem.** Z tego to powodu obowiązkiem jest naszym znaleźć drogę, któraby prowadziła do dopełnienia królewskiego przyrzeczenia.

Powiedziałem już, że nie chodzi o osoby ministrów, nie chodzi też o odpowiedzialność ministeryalną w zwykłym sensie prawno-państwowym, lecz o wiele więcej. Według mojego przekonania **chodzi w tej trudnej sprawie o obronę i utrzymanie korony i dynastyi.** Znajdźcie zatem panowie drogę, prowadzącą do porozumienia. Na formę, w jakiej Izba poselska przysłała panom projekty, **rząd nie może się zgodzić.** — Znajdźcie zatem panowie drogę, **która się zastosuje zupełnie do słowa królewskiego** i uwzględni to, co ... wątpliwość, jakie panowie macie. Powiedziałem już w Izbie poselskiej, że umiem zupełnie ocenić wątpliwości przeciwko zaprowadzeniu powszechnego i równego prawa wyborczego. Ale te wątpliwości **w czasach, w których żyjemy, winny ustąpić wobec większego zadania obrony najcenniejszych dóbr naszego życia państwowego, dynastyi i korony.**

Nacisku z naszej strony wywierać się nie będzie; pod względem rzeczowym gotowiśmy panów zawsze popierać, abyście w czasie przewidzianym doszli do wyników. Każda próba przewlekania sprawy **obudzi agitacyę, która może doprowadzić do ciężkich wstrząśnień«.**

Hr. Hertling zdawał sobie sprawę z tego, do kogo mówi. Pruska Izba panów w większości swojej reprezentuje przecież »podpory ołtarza i tronu«. Stąd jego apel w imię »dynastyi i korony«, a motyw ten powtarza się trzy razy w jego mowie, przy równoczesnem zaakcentowaniu »najcenniejszych dóbr życia państwowego«. Korona nie staje więc wobec Sejmu ze swojem królewskiem słowem odosobniona. Solidaryzuje się z nią w tym wypadku rząd Rzeszy, skoro sam kanclerz za stanowisko jej w tej sprawie przyjmuje odpowiedzialność. Niedwuznacznie też daje kanclerz do poznania, że rząd przewiduje wszelkie konstytucyjne konsekwencye na wypadek, gdyby równe prawo wyborcze nie zyskało sankcyi Sejmu pruskiego.

To wysuwanie dynastyi i korony w obronie reformy wyborczej jest w tym wypadku objawem wiele mówiącym. Najwyższe sfery rządzące w Prusiech przychodzą wreszcie do przekonania, że jeżeli aż do wybuchu wojny możliwem było rządzić w Prusiech bez udziału bezpośredniego przedstawicieli najszerszych sfer ludności, to po wojnie, której losy rozgrywają się dzisiaj ze zmiennem szczęściem na zachodzie, rządy takie doprowadziłyby mogły do starć wstrząsających dotychczasowemi podstawami państwa. Dynastya czuje, że nadchodzą ciężkie dla państwa chwile, że dotychczasowy system rządzenia, oparty na wszechwładzy junkrów i wszechniemców, nie wytrzyma naporu nowych stosunków i tego nastroju, jaki lud z okopów przyniesie ze sobą do kraju. Pragnie więc uprzedzić bodgaj jedno zasadnicze żądanie: aby w Sejmie miał głos nie mniejszy, niż to sfery, które dotychczas nadużywały swojej w nim większości i przewagi. Korona woli zatem usłyszeć głos ludu z trybuny parlamentu, niż... z ulicy.

Jak dzienniki berlińskie donoszą, mowę hr. Hertlinga przyjęto w komisyi wcale chłodno. Nie wywarła ona na słuchaczach tego wrażenia, jakiego zapewnie wysoki dygnitarz państwa oczekiwał. Jest to następstwem oczywistem błędu, tkwiącego w dotychczasowej tendencyi rządu pruskiego. Jakimi wychował sobie rząd dotychczasowe »podpory ołtarza i króla«, takimi ma ich dzisiaj. Najwyższe sfery pruskie spóźniają się ze swoją inicyatywą, której dawno, bardzo dawno żądały szerokie sfery ludności. Stąd brak rezonansu i posłuchu na apel korony tam, gdzie się go na pewne spodziewano. »Es ist ein Fluch der boesen Tat«.

Prasa berlińska przyjęła mowę kanclerską na ogół chłodno i krytycznie. »Local-Anzeiger« pisze w artykule pod tytułem: »Nieodpowiednie umotywowanie«:

»Ważkie słowa, jakiemi hr. Hertling umotywował w komisyi Izby panów rządowy projekt reformy wyborczej, niezawodnie wzbudzą w szerokich kołach wątpliwości. Jeżeli bowiem już w czasach pokoju nieodpowiedniem byłoby powolywanie się przy przedstawianiu konieczności przyjęcia jakiegoś, choćby najdonioślejszego projektu ustawy, na to, że odrzucenie tegoż zagrażałoby koronie i dynastyi, to czasu wojny i to takiej, jak obecna, tego rodzaju zaklęcia trudno pojąć. Przedewszystkiem zaś nie zgadza się to z rzeczywistością, że w razie odrzucenia przez Sejm równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego, korona i dynastya będą zagrożone. Każde orędzie królewskie, jak i każda mowa od tronu pojawia się niejako w przypuszczeniu, że zawarte w niem obietnice mogą być urzeczywistnione drogą, przepisaną przez konstytucyę. Skoro więc ministrowie, upoważnieni przez koronę do przeprowadzenia tych obietnic, użyją wszelkich sposobów konstytucyjnych, a rzecz pomimo to się nie uda, to przecież byt korony i dynastyi nie może być wskutek tego zakwestyonowany. Obawiamy się, że zwrot ten, użyty przez hr. Hertlinga, wywrze w kraju i za granicą skutek, jakiego on sam z pewnością jak najmniej pragnął«.

»Berliner Tageblatt« podnosi, że wyraźniej niepodobna już było mówić kanclerzowi, i że »tem samem zrobił się tłomaczem króla, dla którego uroczyście przyrzeczona równość wyborcza jest kwestyą zasad i bytu«.

»Deutsche Tageszeitung« bardzo jest niezadowolona z tenoru mowy kanclerskiej, lecz niezadowolenie to nie tyle mówi o istocie samej sprawy, ile o niegodpowiedniej taktyce hr. Hertlinga, który nie wahał się wmieszać w dyskusyę osoby cesarza, byle tylko zyskać poparcie w przeprowadzeniu rządowego projektu reformy. Organ wszechniemiecki pisze, jak następuje:

»Otwarte nadużycie rzekomego (?) słowa cesarskiego czyni politykę rządu zupełnie niezrozumiałą. Na drodze takiej taktyki zaszliśmy szczęśliwie zbyt daleko, co »Vorwärts« stwierdza z widoczną radością i wyraźnem szyderstwem«.

Korona i dynastya« spóźniły się widocznie z inicyatywą i zaklęciami, które trafiają dzisiaj na zakrzepły, z biegiem czasu, grunt oporny. Prawdopodobnie Sejm pruski będzie rozwiązany, co też przewidują już niektóre stronnictwa i czynią przygotowania do akcyi wyborczej.

Odwrót niemiecki.

Berlin, 10 września.

Biuro Wolffa donosi: **Niemcy znaleźli się znowu w dobrze im znanym terenie.** Francuzi i Anglicy mają teraz w ręku pas śmierci i zniszczenia. Niema tu już oddawna zamieszkałych miast i wsi, a co Anglicy i Francuzi wybudowali w czasie niemieckiego przełożenia stanowisk w r. 1917 na linię Zygfryda, to obecnie **zniszczyli Niemcy ponownie w czasie swego odwrotu.** Również wysadzono w powietrze wszelkie umocnione pozycye i ziemianki, zniszczono wszelkie gościńce i koleje, zburzono studnie i wodociągi.

Przed linią Hindenburga.

Bazylea, 10 września.

Z Paryża donoszą, iż wojskowe koła francuskie spodziewają się, że **w ciągu dwóch do trzech dni przyjdzie do ogólnej bitwy na linii Hindenburga.**

Pochód przez pustynię.

Bern, 10 września.

Pisma paryskie opisują straszny stan obszarów francuskich, zdobytych w ostatniej ofenzywie. »Matin« donosi, **że dwie trzecie miejscowości leżą w gruzach.** Nawet większe miasta nie uniknęły ruiny. Niemcy wysadzają w powietrze wszelkie instalacye, szczególniej wodociągi i punkty umocnione. Tylko z nakładem niesłychanie bogatego materyału technicznego, jakim rozporządzają wojska koalicyi, udaje się pochód utrzymać w stałem natężeniu.

Sytuacya na froncie zachodnim.

Zurych, 10 września.

»Times« piszą, iż plan niemiecki polega na **najsilniejszem usadowieniu się na linii Hindenburga,** by aliantów przez całą zimę unieruchomić w pustyni ... Amer... nie można żadną miarą dopuścić. W »Daily Chronicle« pisze generał Maurice: Należy przestrzedz przed przesadnemi nadziejami. Niemcy ciągle jeszcze dzierżą inicyatywę.

Udoskonalone czołgi.

Rotterdam, 10 września.

»Times« donoszą, że wojska angielskie posiadają obecnie w wielkiej ilości udoskonalone czołgi. Są to wozy pancerne nowego typu, specyalnie **wytrzymałe na najsilniejszy ogień karabinów maszynowych.**

Amerykanie pod Verdun.

Wiedeń, 10 września.

Amerykański biuletyn z 7 września donosi:

Na południe od Aisny zdobyły nasze wojska Buscourt.

Linię naszą posunęliśmy nieco naprzód w **dolinie Woevre,** gdzie odparliśmy dwa ataki nieprzyjacielskie.

W Alzacyi urządziliśmy wypad, zadając straty nieprzyjacielowi.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń, 10 września.

Komunikat francuski z 7 września po południu donosi:

Od Somme po Oise trwał przez całą noc nasz pościg za stawiającym opór nieprzyjacielem. Po obu brzegach Somme obsadzili Francuzi Pithon, Sommette, Eaucourt, Dury i Ollery (pięć kilometrów na wschód od Ham), ku południowi obsadzili Cugny i dotarli do zachodniego skraju lasu Genlis. Na północ od Oise **wdarli się Francuzi do Torgnier.** Postępujemy na wschód od tego miasta wzdłuż kanału i linii kolejowej. Na północ od dolnej Ailette znajduje się las Coucy całkowicie w naszem ręku, toż Barisis, wzięte po zażartym boju. Przekroczyliśmy Quincy-Basse oraz wsi Calère i Bassoles. Na południe od Ailette wzięliśmy Nanteuil-la-Fosse i Fort-Condé-sur-Aisne. Na północ od Vesle żadnej zmiany.

Komunikat wieczorny:

W ciągu dnia osiągnął atak naszych wojsk na froncie Somme głębokość 7 do 8 kilometrów. Mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela **przekroczyliśmy wśród ciągłych walk kanał St. Quentin** koło Pont Tugny i St. Simon. Od północy ku południowi stoimy na linii: na zachód od Vaux—Flaquières—Happencourt— na wschód od Tugny i St. Simon—Avesnes—na zachód od Jussy—tor kolejowy Ham—Tergnier—Amigny—Rouy—Barisis. Nieprzyjaciel wszędzie pozostawia nam cenny materyał. Na froncie Ailette i między Ailette a Aisne drobne zmiany. Odparto dwa silne kontrataki nieprzyjacielskie na południe od Moulin-Laffaux. Na całym tym odcinku oraz na północ od Vesle reagował nieprzyjaciel bardzo silnym ogniem działowym.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń, 10 września.

Komunikat angielski z 7 września wieczorem opiewa:

Na całym froncie na południe od Havrincourt trwa odwrót niemiecki pod stałym naciskiem naszych wojsk, atakujących z bliskości. Dotarliśmy do linii Beauvais—Roisel—las Havrincourt. W częstych utarczkach z wrogiem zdobywają nasze straże przednie licznych jeńców i zadają nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Obfity nieprzyjacielski materyał wojenny, węglowy i drogowy, który wpadł w nasze ręce, dowodzi, iż nieprzyjaciel miał zamiar urządzić się przez zimę w obszarze Somme i że musiał teraz bardzo pospiesznie dokonać odwrotu, skoro to wszystko zostawił w ... Na północ od Havrincourt wzięły nasze wojska silnie umocnione stanowisko zwane ... śmierci, a położone na zachodnim brzegu kanału Północnego. Koło Heudies wpadło przytem w nasze ręce wielu jeńców i karabinów maszynowych.

Wiedeń, 10 września.

Komunikat angielski z 8 września po południu donosi:

Z nastaniem wczorajszej nocy opanowały nasze wojska Villevque, St. Emille i większą część lasu Havrincourt. Wczoraj w nocy nie przyniosły większej zmiany liczne utarczki na wschód od Hermies i na zachód od Armentières. Na zachód od La Bassée poczyniły nasze patrole dalsze postępy wśród pozycyj nieprzyjaciela.

Socyaliści francuscy odmawiają kredytów.

Genewa, 10 września.

Według »Humanitée« oświadczyli socyaliści, iż nie będą głosować za nowym kredytem 15 miliardów, jeśli poprzednio rząd nie wyda paszportów na międzynarodowy kongres socyalistyczny w neutralnej zagranicy.

Walka na morzu.

Wiedeń, 10 września.

(B. K.) Sekcya marynarki w ministerstwie wojny donosi:

Dnia 5 września w południe łódź torpedowa Nr. 86, która zabezpieczała dwie małe łodzie, szukające min, została zaatakowana o 20 mil morskich przed Meduą przez 9 włoskich latawców. Latawce obrzuciły ją 20 bombami i ostrzeliwały z karabinów maszynowych, lecz bezskutecznie. Gdy wnet potem ukazały się dwa włoskie kontrtorpedowce, skręciła łódź torpedowa ku południowi, aby łodziom minowym dać sposobność podpłynięcia ku wybrzeżu. Kontrtorpedowce ścigały ją i wywiązała się walka ogniowa z odległości 8.000 metrów. Gdy także od strony północno-zachodniej ukazały się jeszcze dwa torpedowce włoskie, nasza łódź torpedowa, żeby uniknąć okrążenia, zwróciła się w stronę Meduy i przybyła tam bez uszkodzenia.

Przesilenie gabinetowe w Królestwie.

Warszawa, 8 września.

»Przegląd Poranny« donosi:

Z całkowicie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że sfery miarodajne zapytały w formie pośredniej prezesa Klubu Międzypartyjnego, p. Świeżyńskiego, czy niepodjąłby się utworzenia gabinetu. P. Świeżyński odpowiedział odmownie. Taką samą luźną propozycyę uczyniono wiceprezesowi Klubu Międzypartyjnego, p. Leszczyńskiemu, członkowi stronnictwa polityki realnej. Odpowiedź p. Leszczyńskiego była również negatywna.

Wobec odpadnięcia kandydatury Janusza ks. Radziwiłła — na stanowisko prezesa ministrów, wymieniane są obecnie tylko dwa nazwiska przypuszczalnych premierów: b. prezesa ministrów, p. Jana Kucharzewskiego i min. spraw wewnętrznych, p. Jana Steckiego.

Pierwszy z nich miałby poparcie Ligi Państwowości polskiej, Klubu Ludowego i ew. Klubu Międzypartyjnego (o ileby p. Kucharzewski złożył Klubom tym pewne gwarancye). P. Stecki wysuwany jest, jak mówią, przez Centrum Narodowe i Klub konstytucyjno-monarchiczny. Pozatem, jak twierdzą, Janusz ks. Radziwiłł, którego poglądu znajdują, podobno, zupełną aprobatę u polskiej władzy zwierzchniej, pragnąłby mieć jako zwierzchnika, p. Steckiego.

Decyzya p. Kucharzewskiego co do propozycyi, o której go już zawiadomiono, nie jest znana. Zdaniem osób, utrzymujących z b. premierem bardziej zażyłe stosunki, zgodziłby się on na prezesurę pod warunkiem, pozostawiającym mu wolną rękę dla przeprowadzenia jego zamierzeń politycznych.

Od mianowania jednego z tych dwóch kandydatów uzależniony być może rozwój prądów w związku z obu dominującymi w kołach aktywistycznych koncepcyami politycznemi.

Jak z Berlina donoszą, poseł polski, hr. Ronikier powrócił do stolicy Niemiec.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów z udziałem chorego prezesa gabinetu, dra Steczkowskiego. Na porządku dziennym obrad były sprawy bieżące, związane z czynnościami gabinetu »in statu dimissionis«.

Ze strony urzędowej wyjaśniono, że komisye Rady Stanu nie będą odbywały posiedzeń do czasu ponownego zwołania Rady.

Większa część członków Rady Stanu już się rozjechała.

Były prez. ministrów dr Steczkowski oświadczył wobec współpracownika »Przeglądu Porannego«:

Nie chciałbym, aby rozumiano rezygnacyę moją, jako powodowaną chorobą polityczną. — Jestem naprawdę chory na zrost kiszek, mam nieustanną gorączkę, a lekarze zalecili mi wyjazd na dziesięciotygodniową kuracyę do Graefenbergu. Ustąpienie moje nie jest powodowane jakimkolwiek naciskiem ze strony ugrupowań politycznych.

Teatr powszechny.

»OPIEKA WOJSKOWA«. Komedya w trzech aktach Stanisława Bogusławskiego.

Życzliwym i zachęcającym oklaskiem przyjęła w niedzielę publiczność drugiej naszej sceny wznowienie starej, bo 60 lat przeszło teatralnego żywota liczącej komedyi St. Bogusławskiego p. t. »Opieka wojskowa«. Utwór ten, grany u nas ostatnio w roku 1914 na scenie im. J. Słowackiego, współczesny komedyom Fredry, ma wszystkie cechy okresu, w którym rodzima polska twórczość stawiała pierwsze kroki. Nieśmiały i często naiwny w rysunku, posiada jednak specyficzny wdzięk starego olejnego obrazu, który wskrzesza pamięć ludzi i scen, żyjących tylko w tradycyi przechowywanych jak relikwie w archiwach pamiątek narodowych.

W humorze swym i charakterystyce typów rodzajowych nosi »Opieka wojskowa« znamiona czysto rodzime. Jest wesołą, nieco rubaszną, nie bardzo przebierającą w wyrażeniach, ale za to z tym odcieniem sentymentu, który niemylnie wskazuje, że na dnie jego leży wielka złota poczciwość. I ten też przymiot sprawił, że w pewnych odstępach czasu »Opieka wojskowa« pojawia się okolicznościowo na repertoarze teatrów polskich, mimo, że pomysł, budowa i technika sceniczna przypominają czasy prababek i z dzisiejszemi wymaganiami nic nie mają wspólnego. Wprowadzenie »Opieki wojskowej« na repertoar drugiej sceny, która ze zmianą nazwy zmieni zapewne częściowo także swój dotychczasowy program »ludowy«, jest w każdym razie pięknym pokłonem w stronę literatury i tradycyi narodowej i świadectwem chwalebnego usiłowania utrzymania kontaktu i ciągłości repertoaru z dorobkiem minionej epoki.

Autor »Opieki wojskowej«, Stanisław Bogusławski, syn Wojciecha, założyciela polskiego teatru, urodzony w roku 1805, w Warszawie, aktor i komedyopisarz, żołnierz, a następnie porucznik grenadyerów w armii W. Ks. Konstantego, po upadku powstania wstąpił w roku 1863 do teatru i przez lat kilkanaście grywał role różnorodne, nie wyszczególniając się wybitnemi zdolnościami. Był aktorem tylko użytecznym, nie psującym swej roli. Ale obcznanie się ze sceną wpłynęło korzystnie na zawód komedyopisarski Bogusławskiego, ucząc go umiejętnego zużytkowywania efektów teatralnych i ułatwiając mu owładnięcie techniki dramatycznej. Władając nadzwyczaj swobodnie wierszem, obdarzony niemałą dozą siły komicznej, poszedł Bogusławski w ślady Fredry i tworzył postacie typowe, z lekka tylko odcieniem indywidualistycznym naznaczone. Pierwszym jego drukowanym utworem była komedyo-opera »Adwokat« (1833). W tymże roku przedstawiona była jednoaktowa krotochwila »Dwie bramy«, potem nastąpiła trzyaktowa komedya »Urojenie« (1834), a dalej »Stara romantyczka« (1838), ciesząca się bardzo długiem powodzeniem w teatrze, »Krewni« (1840), »Lwy i lwice (1843), »Pod strychem«, »Serdeczna przyjaciółka«, »Stoliki magnetyczne«, »Opieka wojskowa« i t. d. Zbiorowe wydanie wszystkich utworów Bogusławskiego wyszło w czterech tomach od roku 1849 do 1866 w Warszawie. — Bogusławski zmarł w roku 1875.

»Opieka wojskowa« była najpopularniejszą komedyą Bogusławskiego. Akcya jej rozgrywa się w atmosferze staropolskiego obyczaju i tężyzny wojskowej, a krasi ją humor szczery o swojskim charakterze. Trzech starych wiarusów, już na emeryturze, ale z gruntownie zachowaną tradycyą żołnierskiego sposobu bycia i obozowej czerstwości, wykonywa »opiekę wojskową« nad młodą miejską panienką, której grozi niebezpieczeństwo popadnięcia w sidła warszawskiego adonisa, umiejącego czarować ją pozorami »głębokiego serca« i erudycyą. Panienka jednak przy całej wiośnianej uczuć delikatności, jest zbyt sprytna, aby się dać naprawdę zwłowić w pułapkę, w której przedewszystkiem uwięziony ma być jej posag, w kwocie 300.000 złotych polskich — i kojarzy się w końcu węzłem hymenu z narzeczonym, którego jej przeznaczyła poczciwa i dobroduszna »opieka wojskowa«. — Na tej decyzyi najlepiej wychodzi poczciwa ciotka Agrypina, stara panna, namiętna wielbicielka Dżalmy, bohatera powieści Suego, »Żyd wieczny tułacz«, którą przykład siostrzenicy popycha do przyjęcia ręki oddawna w niej śmiertelnie rozmiłowanego porucznika Letkiewicza.

Ta pogodna i wesoła akcya kryje kilka zręcznych satyrycznych sztychów w kierunku grasującej podówczas manii czytania francuskich romansów, kilka dotkliwych ukłuć zadanych śmiesznostkom staropanieństwa, i wiele z grubsza rubasznych facecyj, obracających się około niezłomnej prawdy, że wiek ma swoje prawa, a po przekroczeniu pięćdziesiątki często w służbie amora naraża się na kompromitacyę.

Gra artystów miała widoczne ślady starannego przygotowania reżyserskiego. Pomimo niezupełnie trafnej obsady, zespół grających wywiązał się z zadania z pietyzmem, jaki artyści zawsze umieją podkreślać, ilekroć w grze są pewne literackie walory sztuki. Trójka »opiekunów wojskowych«, znalazła przedstawicieli w osobach pp. Jarnińskiego, Ryszkowskiego i Samborskiego. W roli porucznika Letkiewicza, opromienionego tradycyą świetnej gry ś. p. Rychtera, wydobył p. Jarniński pierwiastek żołnierskiego humoru i tężyzny, zdobywając żywy oklask publiczności. P. Ryszkowski odegrał z dużym sentymentem i siłą charakterystyki rolę kapitana, kapitalnym wreszcie w roli Krzykalskiego był p. Samborski. Wybornie wywiązał się z roli niefortunnego adonisa do ręki Emilii p. Kucharski, doskonale ubrany i układny w ruchach, którego grę publiczność przy otwartej scenie oklaskami nagrodziła. Niewdzięczną rolę szlachetnego amanta dźwigał bez powodzenia nowo pozyskany, dla tego zakresu ról p. Bystrzyński, którego arsenał techniki aktorskiej zdaje się być jeszcze w pierwszem stadyum rozwoju.

Dwie kobiece role wypadły bez zarzutu. Wyborną ciotką Agrypiną była p. Czarnecka w stylowym kostyumie z roku 1850, podkreślająca z dobrą afektacyą maniery starej panny. Sylwetkę wychowanki szlacheckiego dworu panny Emilii, nad którą roztacza swą opiekę »rada wojskowych«, rysowała z prostotą i szczerością p. Turowiczówna.

Dobry zespół całości przedstawienia świadczy o starannem przygotowaniu reżyserskiem sztuki, która, przy większem opanowaniu ról i przy wzmocnionem, oraz przyspieszonem tempie gry wypaśćby mogła jeszcze składniej. W każdym razie nowej dyrekcyi za dobre chęci i chwalebny ich wynik należy się uznanie.

Jedną tylko pozwalamy sobie zapisać uwagę, jako wskazówkę na przyszłość. W układzie repertoaru drugiej sceny nie powinien panować szablon, oraz usiłowanie kroczenia po najmniejszej linii oporu. Repertoar tygodniowy powinien być urozmaicony i przeplatany w ten sposób, aby jedna i tasama sztuka nie pojawiała się na afiszu w jednym tygodniu częściej, niż dwa, a co najwyżej trzy razy. Wzgląd na stale wypełniony teatr nie powinien być miarodajnym dla układu repertoaru, gdyż żyjemy obecnie w okresie wyjątkowo sprzyjającym frekwencyi, a więc zgoła nie miarodajnym dla oceny istotnej wartości repertoarowej sztuk. W tym kierunku niechajby dyrekcya poszła za teatrami wiedeńskiemi, które celują umiejętnością układu repertoaru i tylko dla pewnych nowości, cieszących się wyjątkowem powodzeniem, czynią ten wyjątek, że je przez szereg dni zatrzymują bez zmiany na afiszu.

W. Pr.

W rzeczywistości gabinet występować będzie w dalszym ciągu wobec Rady St., tak, jak przez czas mojego urlopu, to jest zastępować mnie będzie na stanowisku prezesa gabinetu min. rolnictwa p. Dzierzbicki, zaś w min. skarbu wiceminister, p. Wieniawski. Przypuszczam, że wszyscy członkowie gabinetu zostaną przy swoich tękach, zaś mój następca nie będzie miał dobrej racyi szukania nowych współpracowników.

Z dzienników warszawskich zajął »Przegląd Poranny« w numerze niedzielnym bardzo krytyczne stanowisko wobec działalności dra Steczkowskiego, zaś »Kuryer Warszawski« w ujemny sposób ocenia odroczenie Rady Stanu.

O notę kwietniową.

Warszawa, 8 września.

Dzienniki warszawskie zamieszczają wywiady z p. Józefem Świeżyńskim i Wojciechem Rostworowskim o nocie kwietniowej b. rządu dra Steczkowskiego.

Prezes klubu Międzypartyjnego, p. Józef Świeżyński oświadczył między innemi:

Nota rządu polskiego z dnia 29 kwietnia i jej opublikowanie, zmusiła nas do powtórnego stwierdzenia naszego programu i tych linij wytycznych, których trzymaliśmy się w Radzie Stanu już dnia 26 czerwca, to jest podczas odpowiedzi na deklaracyę p. prezydenta ministrów, p. Steczkowskiego, a którym zostajemy wierni dotychczas. Przewodnią naszą myślą było: Nierozstrzyganie jednostronne sprawy polskiej przez przymierza i konwencye. Uważamy ją za zagadnienie międzynarodowe i tylko na drodze międzynarodowej może być rozstrzygnięta.

Nota rządu z 29 kwietnia, która ofiaruje przymierze mocarstwom centralnym i zastrzega sobie jedynie integralność Królestwa Polskiego, jako jedyny warunek konieczny i podstawowy do rozpoczęcia rokowań o przymierze, była sprzeczna według naszego przekonania z naszemi interesami narodowemi, a przez to samo i z naszym programem. Nie mówiąc już o innych szczegółach noty, to jedno wystarczało, aby się kategorycznie takim krokom rządu przeciwstawić, należycie wyświetlając nasze w tym względzie zapatrywania. Mieliśmy to zamiar przy pierwszej sposobności w Radzie Stanu uczynić.

Klub przeciwstawiał się nocie i dlatego musiał powziąć decyzyę wystąpienia publicznego przeciwko zawartemu w niej programowi i kierunkowi polityki rządu. Naturalną konsekwencyą byłoby wyrażenie votum nieufności. Nie przesądzam jednak, jaki byłby wynik tego wystąpienia. Lubo reprezentujemy przeważającą opinię kraju, to jednak w Radzie Stanu nie jesteśmy obozem decydującym. Wiadomo przecie, że w dniu 26 czerwca znaleźliśmy się w mniejszości. Trudno więc przesądzać, czy uzyskalibyśmy tym razem większość.

Wolno mi jednak skonstatować, iż rząd nie opiera się na zdecydowanej większości w Izbie, mimo, że jest to normalnym postulatem w życiu politycznem. Jeśli rząd ma reprezentować społeczeństwo na zewnątrz, powinien mieć za sobą zbiorową opinię krajową. Anormalnem byłoby zjawiskiem, gdyby rząd miał swój kierunek, większość — swój, zaś mniejszość swój specyalny; a na to, bodaj, zjawisko patrzymy dzisiaj.

W sprawie utworzenia nowego gabinetu klub Międzypartyjny żadnych kroków czynić nie zamierza. Naturalnie, klub pragnąłby, aby powstał gabinet, któryby brał pod uwagę nasz program. Osobiście mógłbym uczestniczyć tylko w takim gabinecie, któryby poszedł w kierunku programowym klubu, ale nie przypuszczam, by się to stać mogło. Zarówno jak nie pytano nas o opinię przed wysłaniem noty, tak, sądzę, nie będą nas pytali o zdanie przy tworzeniu gabinetu.

Nie chodzi nam o osoby. O ile exposé nowego premiera będzie nas zadawalało, zaś rząd będzie się liczył z programem klubu, to zwalczać go nie zamierzamy, lecz pozostaniemy na stanowisku życzliwej neutralności.

Hr. Wojciech Rostworowski, leader klubu monarchiczno-konstytucyjnego, wyraził się w sposób następujący:

Co do noty kwietniowej, to wyjaśnienia, udzielone przez Janusza ks. Radziwiłła na konferencyi przywódców klubów Rady Stanu w dniu 2 b. m. zadowoliły nas z tego względu, że dyrektor Departamentu Stanu dostatecznie podkreślił, iż rozumieć ją należy, jako punkt wyjścia do rokowań w sprawie polskiej.

W Izbie zaś w jednem ze swoich przemówień odgrodził się przecież kategorycznie od innego komentowania noty oświadczeniem, że rozwiązanie sprawy polskiej nie zamyka się w granicach 10 ciu gubernij. Nie widzę w tej nocie nic więcej ponad stwierdzenie, że integralność Królestwa Polskiego musi być poza dyskusyą.

Nie zamierzaliśmy wobec wiadomych nam interpelacyj i wniosków uchylić się na piątkowem posiedzeniu Rady Stanu od dyskusyi, przeciwnie: przeprowadzenie jej z całą stanowczością było wysoce wskazane. Ze względu jednak na to, że życzeniem naszem jest, aby nadal prowadzonym rokowaniom w sprawie polskiej nie rzucano kamieni pod nogi, poparlibyśmy gabinet naszymi głosami.

W sprawie przesilenia gabinetowego oświadczył hr. Rostworowski:

Wszelkie dane przemawiają za tem, że prowizoryum tym razem długo trwać nie może, a ponieważ rządy bez Izby są niemożliwe, czego doświadczył na sobie gabinet p. Kucharzewskiego, przeto sądzę, że Rada Stanu również w krótkim czasie zostanie zwołana. Jest to naszem najgorętszem życzeniem. Jeżeli chodzi o stosunek gabinetu do Izby, to, jak wiadomo, ministeryum musi mieć w niej większość, która ponosi odpowiedzialność za politykę rządu. Pozyskanie tej większości będzie dla przyszłego rządu bardzo trudne, trudniejsze niż wówczas, gdy powstawał gabinet p. Steczkowskiego. Zaś sprawowanie władzy bez Rady Stanu, jak o tem wspominają niektórzy, wydaje mi się obecnie już wręcz niemożliwe.

Odbyte w dniu 6 września br. zebranie Stronnictwa Państwowego uchwaliło złożyć Radzie Regencyjnej następujące oświadczenie:

Stronnictwo Państwowe wychodzi z założenia, że realizacya państwa polskiego winna nastąpić już podczas wojny i uznaje notę rządu polskiego z dnia 29 kwietnia za zapoczątkowanie pozytywnej w tym kierunku polityki. Nie wchodząc w ocenę treści noty, Stronnictwo Państwowe, w samym fakcie jej wysłania, widzi pożądany przedwstępny krok ze strony rządu polskiego, zmierzający do najrychlejszego nawiązania niezbędnych rokowań z rządami mocarstw centralnych w sprawach terytoryalnego ukształtowania państwa polskiego i wyjaśnienia wzajemnego stosunku między niem a państwami centralnemi.

W głębokiem przekonaniu, że sprawy powyższe wymagają dokładnego rozważenia, porozumienia i ustalenia w możliwie najprędszym czasie, gdyż od tego zależy powstanie i utrwalenie państwowości polskiej już w okresie wojny, stronnictwo Państwowe uważa za wskazane, **aby rząd polski prowadził dalej rozpoczęte pertraktacye**, dążąc energicznie i konsekwentnie do zabezpieczenia żywotnych interesów państwa polskiego, politycznych i ekonomicznych, drogą odpowiednich konsekwencyj i przyjmując za podstawę terytoryalnego programu polskiego nie samo tylko Królestwo Kongresowe, ale **całokształt ziem polskich lub do Polski ciążących**, a od Rosyi oderwanych.

W takiej polityce Stronnictwo Państwowe poprze rząd i jego usiłowania.

Sądy polskie i niemiecki „orszak wojskowy".

Warszawa, 8 września.

W numerze 11 »Dziennika urzędowego królewsko-polskiego ministerstwa sprawiedliwości« podano poniższy komunikat szefa cywilnej administracyi niemieckiej:

»Według paragrafu 6 lit. c. rozporządzenia wykonawczego w przedmiocie nowego urządzenia sądownictwa z dnia 11 sierpnia 1917 roku, z pod kompetencyi królewsko-polskich sądów wyłączono między innemi sprawy, w których udział biorą osoby, należące do niemieckiego orszaku wojskowego. Do orszaku wojskowego **należą wszyscy urzędnicy i pracownicy mego zarządu**, chociażby nie byli poddanymi państwa niemieckiego. Pomimo to w sprawach, w których brali udział urzędnicy i pracownicy mego zarządu, wydawane były niejednokrotnie wyroki przez polskie sądy, ponieważ sądy te o zatrudnieniu danych osób w ces.-niemieckiej administracyi albo wcale nie były poinformowane, lub też w sposób niedostatecznie wiarogodny. Nadto niejednokrotnie się zdarzało, że wydawane wyroki stawały się prawomocnymi, poczem dopiero osoby interesowane zaznaczały, **iż nie podlegają królewsko-polskiej jurysdykcyi.** — Uchylenie takich wyroków uprawomocnionych połączone jest z trudnościami. Ażeby zapobiedz temu, upraszam uprzejmie o pouczenie podwładnych urzędników i pracowników, że **nie podlegają oni polskiej jurysdykcyi** i polecenia im, aby w każdym wypadku otrzymania ze strony polskich sądów wezwania w charakterze strony w sprawach cywilnych lub karnych, powiadomili niezwłocznie dany sąd na piśmie, iż **należą do cesarsko-niemieckiego orszaku wojskowego.** Do takiego zawiadomienia należy dołączyć poświadczenie pańskie lub osoby do tego upoważnionej, iż urzędnik lub pracownik należy do orszaku wojskowego.

Niemcy o przesileniu gabinetowem w Polsce.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 września.

Berliński korespondent »N. Fr. Presse« donosi swemu pismu o przesileniu gabinetowem w Polsce co następuje:

Dowiaduję się z kół poinformowanych, że powodów ustąpienia gabinetu dra Steczkowskiego i odroczenia Rady Stanu należy szukać **w ostrem przeciwieństwie między aktywistami a pasywistami.** Nota rządu polskiego z dnia 29 kwietnia, wystosowana do mocarstw centralnych, była dziełem kół aktywistycznych, na które pasywiści nie zgodzili się. Rokowania ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera w głównej kwaterze niemieckiej wojennej nie doprowadziły wprawdzie do definitywnych uchwał, stworzyły jednak pewne propozycye co do przyszłości Polski. Propozycye obu delegatów rządu polskiego otrzymały wprawdzie w gabinecie większość, napotkały jednakże w Radzie Stanu z jej pasywistyczną przewagą na stanowczy opór.

W konsekwencyi nastąpiła dymisya gabinetu i odroczenie Rady Stanu.

Kierunek pasywistyczny w Polsce zajmuje nadal stanowisko wyczekujące i nie chce zawrzeć szczególnie z Niemcami żadnych definitywnych układów, ponieważ **ostatecznej decyzyi w sprawie polskiej oczekuje od ogólnej konferencyi pokojowej. Przesilenie obecne potrwa prawdopodobnie czas dłuższy**, ponieważ pasywiści uczynią wszystko, aby **rozwiązanie przesilenia przeciągnąć.**

Pokojowa mowa hr. Buriana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 10 września.

Na przyjęciu, wydanem wczoraj na cześć bawiących w Wiedniu dziennikarzy Rzeszy niemieckiej przez Towarzystwo dziennikarzy »Concordia«, zabrał głos hr. Burian i wyraziwszy radość, że może powitać gości w stolicy naddunajskiej, wskazał na ważne zadania prasy podczas wojny obecnej. Prasa niemiecka, mimo wielu trudności, zadania te z godnością spełniała. Wspomniał dalej minister o znaczeniu przymierza obu państw centralnych i jego pogłębieniu, które stało się logicznem następstwem wypadków i służy celom defenzywnym. Wskazuje dalej na prawo wykonywania krytyki i powiada, że prasa niemiecka to prawo swoje wykonywała odnośnie do Austro-Węgier podobnie, jak austro-węgierska w stosunku do Niemiec. Krytyka ta przetrwała próbę ogniową. Jeżeli po tej i tamtej stronie słupów granicznych były różnice zdań, to pochodzą one stąd, żeśmy się za mało razem schodzili, żeśmy się za mało znali. Musimy się nawzajem lepiej poznać i dlatego z radością witamy przyjazd dziennikarzy Rzeszy zwłaszcza w chwili obecnej. Możemy sobie nawzajem powiedzieć, że, jak dotąd, tak i nadal stać będziemy w walce, którą nam w sposób zbrodniczy narzucono. Aż do zupełnego ukończenia wojny żadna ze stron wojujących nie może być pewna wyniku, nie można jednak spodziewać się, by którakolwiek ze stron chciała zrzec się wojskowego zwycięstwa. To jest jednak **pewne, że jeszcze wiele krwi się przeleje**, jeszcze wiele dóbr się zniszczy, zanim strony wojujące będą mogły przeciwnika militarnie pokonać. **I dlatego zapytać należy, czy nie jest to zbrodnią wobec ludzkości dalej krew przelewać i wszystko niszczyć, aby na gruzach przyszły pokój budować?** Czy dalej trzeba poświęcać hekatomby ofiar ludzkich, aby osiągnąć takie cele wojenne?.

Minister spodziewa się, że i strona przeciwna przyjdzie do przekonania, że dalsze obstawanie przy jej celach jest nieuzasadnione i że te cele **są tylko rojeniem.** Ludzkość i sprawiedliwość można w przyszłości zapewnić także bez rozlewu krwi, jeżeli obie strony odważą się **na porozumienie i wymianę myśli.** Należy tedy dążyć do tego, aby się mogła odbyć **informacyjna wymiana myśli**, która nie będzie jeszcze układem pokojowym, ale która nieprzyjaciół z pewnością do siebie zbliży i wykaże, że im nie potrzeba dalszej walki niszczycielskiej. **Będziemy nadal, jak dotąd, wedle sił działać w celu porozumienia**, do czego przedewszystkiem powołana jest prasa i jej przedstawiciele.

Artykuł zamiast mowy.

Wiedeń, 10 września.

Ubiegłego czwartku miało się odbyć uroczyste wręczenie hr. Czerninowi dyplomu honorowego obywatela miasta Wiednia. Przy tej sposobności miał hr. Czernin wygłosić wielką przemowę, lecz po przedłożeniu jej cenzurze rządowej **zakazano wygłoszenia.** Wobec tego przedstawił hr. Czernin myśli przewodnie niedoszłej mowy w artykule wstępnym niedzielnej »N. Fr. Presse«.

Austro-Węgry a Ukraina.

Wrocław, 10 września.

Austro-Węgry **wypowiedziały Ukrainie tajny traktat w sprawie Chełmszczyzny, wobec czego poddano ją władzy gubernatora w Lublinie.**

Sprawa Bośni i Hercegowiny.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 września.

Budapeszteński korespondent »N. Fr. Presse« dowiaduje się z budapeszteńskich kół poinformowanych, że odnośnie do Bośni i Hercegowiny rozważane są w kołach miarodajnych dwa plany. Pierwszy plan, zwalczany szczególnie przez Chorwatów, zmierza do bezpośredniego **przyłączenia Bośni i Hercegowiny do Węgier**, drugi plan natomiast mierza do pośredniego przyłączenia przeważnej części Bośni do Węgier przez **połączenie jej z Chorwacyą.** Przeważna część Chorwacyi koło Rieki ma być włączona wprost do Węgier. Ponadto zostałaby włączoną część Dalmacyi do Chorwacyi. Większe widoki ma mieć plan pierwszy. Drugi plan mianowicie spotkałby się z oporem ze strony Austryi.

Sprawy parlamentarne.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 września.

Dziś zbiera się komisya finansowa Izby posłów. W dniach najbliższych zbiorą się także inne komisye. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisyi finansowej znajduje się cały szereg projektów podatkowych, między innymi także projekt rządowy co do podatku zarobkowego i gruntowego. W skład komisyi finansowej, która liczy 51 członków, wchodzi 8 Polaków, z czego 6 należących do Koła polskiego, zaś 2 stojących poza Kołem.

Zamach w Odessie.

Berlin, 10 września.

»Vossische Ztg.« donosi z Bukaresztu:

Na rumuńskiego zastępcę dyplomatycznego w Odesie p. Bredeanu wykonany został zamach. Nieznani sprawcy wtargnęli do budynku konsulatu i napadli na p. Bredeanu, kiedy wracał do domu, powalili go na ziemię i zaczęli dusić. Gdy Bredeanu zaczął krzyczeć o ratunek, uciekli.

Odpowiedź rządu sowietów na notę angielską.

(Tel. c. k. biura koresp.)

Moskwa, 10 września.

»Izwiestja« ogłasza oświadczenie Cziczerina na notę rządu angielskiego i francuskiego. Cziczerin stwierdza, że dyplomatyczni i wojskowi reprezentanci angielscy i francuscy użyli swego stanowiska do organizowania spisku przeciw rządowi republiki. Wśród tych okoliczności rząd sowietów nie może pozwolić na swobodę działania osobom, które przybyły do Rosyi, jako dyplomatyczni i wojskowi zastępcy tych państw, i musi się chwycić zarządzeń dla samoobrony. Wszyscy internowani reprezentanci angielskiej i francuskiej burżoazyi, wśród których niema ani jednego robotnika, zostaną wypuszczeni natychmiast na wolność, skoro tylko rosyjscy obywatele w Anglii i Francyi, w rejonach okupacyjnych wojsk koalicyi i czecho-słowackich zaprzestaną być wystawieni na represalia. Obywatele francuscy i angielscy otrzymają możność opuszczenia natychmiast rosyjskiego terytoryum, gdy taką samą możność otrzymają rosyjscy obywatele w Anglii i Francyi. Wojskowi francuscy zaś otrzymają tę możność pod warunkiem, że rosyjscy żołnierze za pośrednictwem międzynarodowego i rosyjskiego »Czerwonego Krzyża« zostaną sprowadzeni z Francyi. Równocześnie otrzymają możność powrotu do ojczyzny reprezentanci dyplomatyczni obu państw, także spiskowiec Lockart. Już gdy zapadła ta decyzya rządu sowietów, otrzymał on wiadomość iskrową od rządu angielskiego o uwięzieniu Litwinowa i całego jego personalu. Ten fakt jest potwierdzeniem słuszności postępowania rządu sowietów. Zarówno w angielskim jak w równocześnie odebranym franc. radiotelegramie grożą obydwa rządy na wypadek dalszego więzienia obywateli angielskich i francuskich represaliami przeciw wszystkim wybitnym bolszewikom, którzyby im w ręce wpadli. To nas nie dziwi, bo i teraz dzieje się to samo w rejonie okupacyjnym koalicyi. Pozostajemy przy naszym poprzednim wniosku, że zaniechamy represaliów, jeżeli one ustaną ze strony mocarstw koalicyi, jak to już wiele razy oświadczyliśmy.

Zjazd królów skandynawskich.

Kopenhaga, 10 września.

»National Tidende« dowiaduje się, iż z końcem września odbędzie się w Kopenhadze zjazd królów skandynawskich. Król Haakon już oficyalnie zapowiedział swój przyjazd.

Kronika.

Kraków, 10 września.

PRZYJAZD MONSIGN. RATTIEGO. Dzisiaj o godzinie 10 wieczorem przyjeżdża do Krakowa ze Sandomierza monsign. Ratti, wizytator apostolski w Królestwie Polskiem; monsign. Ratti przyjeżdża jako gość ks. biskupa Sapiehy. Pobyt jego w Krakowie ma charakter ściśle prywatny.

SPRAWY MIEJSKIE. Wczoraj wyjechał wiceprezydent miasta, p. Sare, do Wiednia na kilka dni, by wziąć udział w konferencyi międzyministeryalnej w sprawie odszkodowania za drogi gminne wskutek zniszczenia przez wojnę.

Równocześnie będzie wiceprezydent Sare interweniował w ministerstwach w sprawie zwiększenia niedostatecznego kontyngentu węgla dla Krakowa.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Adwokat dr Kazimierz Ostrowski, obrońca w procesie legionistów w Marmaros Sziget, powrócił.

CENY MAKSYMALNE NAFTY. Magistrat krakowski ogłasza: Na podstawie paragrafu 5-go rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 23 sierpnia 1918 roku, magistrat, jako władza polityczna I. instancyi, ustanawia następujące ceny maksymalne nafty przy sprzedaży detalicznej, a mianowicie: za 1 kilogram 72 h, za 1 litr 64 h.

Ceny te obowiązują od 4 września i winny być uwidocznione w lokalach sprzedaży w miejscu dostępnem dla publiczności i wpadającem w oczy.

Niestosujący się do przepisów niniejszego rozporządzenia karani będą przez magistrat, o ile przekroczenie nie podpada karno-sądowemu postępowaniu grzywnami do 20.000 K, albo aresztem do 6 miesięcy.

Osoby, płacące wyższe ceny za naftę, spirytus, mydło i świece winny bezzwłocznie zgłaszać się do magistratu (wydział IIIc), celem pociągnięcia winnych kupców do odpowiedzialności.

KURSA WYŻSZE DLA KOBIET IMIENIA A. BARANIECKIEGO. Kancelarya (ulica Karmelicka l. 32) przyjmuje wpisy od godziny 9 do 12 i od 3 do 5. Wykłady rozpoczną się w poniedziałek, dnia 16 września.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku otwiera Instytut kurs przygotowawczy do egzaminu państwowego. Na kursie tym wykładane będą wszystkie przedmioty, planem egzaminacyjnym wymagane. Wpisy codziennie od 11 do 1 i od 4 do 6 w kancelaryi, ulica św. Anny l. 2.

ZWIĄZEK SZYNKARZY. W dniu 29 sierpnia b. r. odbyło się w lokalu Izby handlowej i przemysłowej posiedzenie w sprawie opłat szynkarskich. Po przeprowadzeniu dyskusyi nad położeniem szynkarzy, uchwalono założyć Związek zachodnio-galicyjski stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich z siedzibą w Krakowie, oraz wybrano subkomitet, składający się z 12 osób, który ma się zebrać na naradę nad organizacyą dnia 10 września b. r.

Celem nowozałożonego Związku będzie czuwanie nad tem, by przydział spirytusu otrzymywali tylko fabrykanci likierów i szynkarze, posiadający koncesye z przed roku 1913, a nie spekulanci, grosiści i nieuprawnieni do wykonywania przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

Z Królestwa Polskiego.

KONSEKRACYA KS. BISKUPA LUBELSKIEGO FULMANA ma się odbyć w miesiącu październiku. Po konsekracyi nastąpi uroczysty ingres do katedry lubelskiej.

ZMNIEJSZENIE GARNIZONÓW NIEMIECKICH W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Z Warszawy donoszą: W związku z wypadkami na zachodzie, daje się au zauważyć znaczne zmniejszenie liczby wojsk niem., przebywających w Królestwie Polskiem. Zredukowano nawet małe garnizony, w takim stosunku, że gdzie było na przykład 20 żołnierzy, to pozostało zaledwie 2—3.

KOLEJARZE KRÓLEWIACY W GALICYI. W Lublinie odbyło się zebranie byłych kolejarzy, którzy powrócili obecnie z wygnania z Rosyi. Na zebraniu tem, jak zaznaczają pisma lubelskie, rozpatrywano propozycye zarządu kolei galicyjskich co do objęcia 5.600 posad w Galicyi przez kolejarzy z Królestwa Polskiego.

ODCZYTY PROFESORA STRASZEWSKIEGO W LUBLINIE. Staraniem lubelskiego Koła Towarzystwa Macierzy szkolnej w sali koncertowej Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) wygłoszone będą odczyty w miesiącu bieżącym w dniach od 19 do 22 przez profesora Maurycego Straszewskiego o wychowaniu narodowem.

Ze świata.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY W WIEDNIU. Z Wiednia telegrafują W ciągu przedwczorajszego wieczora i wczorajszego przedpołudnia przybyli do Wiednia przedstawiciele prasy niemieckiej z państwa niemieckiego. Jest to odpowiedź na zeszłoroczne odwiedziny dziennikarzy austro-węgierskich w państwie niemieckiem. — Na program przyjęcia składa się zwiedzenie całego szeregu rzeczy, godnych widzenia i szereg przyjęć. Wczoraj po południu odbyła się herbata w ambasadzie niemieckiej, na którą rozesłali zaproszenia: hr. i hrabina Wedel. Również dziś odbędzie się w »Domu przemysłowym« uroczysty bankiet, urządzony staraniem wiedeńskiego Związku dziennikarzy i literatów »Concordia«, w czasie którego wygłoszony będzie szereg mów treści politycznej. Dziennikarze z państwa niemieckiego będą także przyjęci przez ministra spraw zagranicznych, hr. Buriana. Jutro odbędzie się przyjęcia na ratuszu wiedeńskim. Wieczorem we środę urządzi Wydział krajowy dolno-austryacki przyjęcie, zaś we czwartek odbędzie się wieczór pożegnalny, dany przez niemiecko-austryacki Związek literatów.

KONFISKATA DWÓCH WAGONÓW ZAPAŁEK. Z Pragi telegrafują: U galicyjskiego uchodźcy Wilhelma Raucha skonfiskowano 114 skrzyń z zapałkami, to jest całe dwa wagony zapałek. Także u innych uchodźców urządzono rewizye domowe i znaleziono znaczne zapasy sukna, bielizny i obuwia. Aresztowano sześciu uchodźców.

MINISTROWIE JADAJĄCY PULARDY. Jeden z dzienników wiedeńskich ogłasza wywiady z dyrektorami pierwszorzędnych hoteli i restauracyj wiedeńskich. Dyrektor hotelu Sachera oświadczył: »Wobec niesłychanej drożyzny, ministrowie, którzy jadają u nas, płacą spokojnie 200 koron za pulardę i nie dziwią się wcale tej cenie. Że ministrowie płacą za pulardę 200 K, **nie dziwiąc się temu wcale**, to chyba wystarczający powód, by się nie dziwić temu, że lichwa żywnościowa święci u nas tak bezczelne orgie.

Hr. Apponyi o kwestyi polskiej.

Budapeszt, 10 września.

W wywiadzie z sprawozdawcą »Az Est« oświadczył hr. Apponyi, przywódca stronnictwa niezawisłości z r. 1848 i były minister oświaty że rozwiązanie austro-polskie uważa za najodpowiedniejsze, i z punktu widzenia pokoju europejskiego w przyszłości, za najlepsze, mimo to, że część polityków polskich, a nawet oficyalnych reprezentantów, kokietuje ze Słowianami, którzy chcą naruszyć terytoryalną integralność Węgier.

Na wypadek realizacyi programu austro-polskiego, musiałyby się Węgry domagać, by ich niezależność państwowa — nie była mniejszą niż niezawisłość Polski. Jest to dla Węgrów conditio sine qua non, od której odstąpić nie mogą.

Wojna Rosyi z koalicyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 10 września.

(B. K.) Według doniesienia północnej komuny koło Zegri oddział francusko-angielski, liczący 500 ludzi, został przez Rosyan zniszczony. Zdobyto 8 karabinów maszynowych i 50 wozów amunicyi.

Obóz koncentracyjny bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

(B. K.) »Czerwony Dziennik« podaje, że koło Niżniego Nowogrodu urządzono obóz koncentracyjny dla 5.000 ludzi, którzy mają służyć jako zakładnicy przeciw powstaniu białych gwardyj.

Dziennik podaje dalej ,że sprzymierzeni w okręgu murmańskim zarządzili przymusową mobilizacyę wszystkich mężczyn w wieku od 18 do 40 lat.

Usunięcie socyalnych rewolucyonistów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 10 września.

(B. K.) Jak podaje »Mir«, wszyscy członkowie lewicy socyalnych rewolucyonistów, którzy nie zerwali z centralnym komitetem swej partyi, [illegible] usunięci z rad. Kaleraccw, Biesenko, Ustinow, Dobrożetow i inni zgłosili swe wystąpienie z lewicy socyalno-rewolucyjnej.

Douai pod ogniem francuskim.

Berlin, 10 września.

»Berliner Tageblatt« donosi, że Douai znajduje się pod ogniem dział fracuskich.

Układy handlowe Austro-Węgier z Niemcami.

Budapeszt, 10 września.

O układach, które niebawem uwieńczą konferencye salzburskie, donosi »Az Est«: poglądy ścierały się w czasie konferencyi Unii celnej domagali się agraryusze węgierscy oraz niemieccy zwolennicy Europy środkowej. Bardzo niewielu oświadczało się za czystym traktatem handlowym. Większość była za wzajemnem najwyższem uprzywilejowaniem cłowem, z którego nie będą mogły korzystać państwa później do tego układu przystępujące. Ta opinia odniosła zwycięstwo i stosunek obu państw oprze się na podstawie **najwyższego wzajemnego uprzywilejowania.**

Stan oblężenia w Japonii.

Genewa, 10 września.

»New York Herald« donosi z Tokio:

Z powodu rozruchów ryżowych **rozciągnięto stan oblężenia na całą Japonię** i przyległe wyspy. Wprowadzono polityczną cenzurę dla niektórych dzienników opozycyjnych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.